

SZTETŁ - MIASTECZKO KTÓREGO NIE MA

Tego miasta nie odnajdziemy na żadnej, nawet historycznej, mapie. Nie odgrzebią go ze wspomnień mieszkańcy dawnych Kresów, ani Korony, Galicji. To miasteczko nigdy nie istniało. Wystawa „Sztetł - miasteczko którego nie ma” obecna w ciechocińskiej galerii „Pod Dachem Nieba” od 8 sierpnia do 8 września tego roku to dzieło wyobraźni wrażliwej autorki poruszonej opowieściami ofiar czystek rasowych sprzed 60 lat. Znana z obiektywizmu i rzetelności artystka została zaproszona do współpracy przez organizację SHALOM, aby odnaleźć i zarejestrować świadectwa tych, którzy „ocalali i ocaleli” z koszmaru Holocaustu. 1500 przeprowadzonych wywiadów to półtora tysiąca - zaledwie! - żywych zapisów pamięci.

Lilia Fijałkowska, artystka - plastyk o ustalonej międzynarodowej renomie, mieszka w Polsce od 1974 roku. Absolwentka Wydziału Grafiki moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych, kijowianka z urodzenia, wychowała się w kosmopolitycznej atmosferze na skrzyżowaniu kultury żydowskiej, rosyjskiej i ukraińskiej w rodzinie architektów z kilkunastu pokoleń kresowym rodowodem. Jest wszechstronna. Z powodzeniem uprawia nie tylko malarstwo olejne i akwarelę, ale również trudną sztukę panowania nad trójwymiarową formą ceramiki użytkowej. Uczestniczyła jako koordynator prac po stronie polskiej przy realizacji filmu „Lista Schindlera”, a następnie jako współscenograf oskarowego „Pianisty”. Jej prace, wystawiane na całym świecie, znajdują się w prywatnych kolekcjach koneserów w Polsce, w Niemczech, Francji, USA,



Kanadzie, Izraelu i Holandii.

Przyjaciółka wielkich swoich czasów - Wysockiego, Bułata Okudźawy, Polańskiego, Spielberga (któ-



fot. Marcin Gawinecki

Otwarcie wystawy. Od lewej Lilia Fijałkowska, Marian Gawinecki i Elżbieta Pietrzykowska.